

pokój/niepokój

STARE MIEJSCE

Ciemne piękno które ściska
niebo śpi owinięte w szare kołdry
a pod nim tłoczą się tłumności

Kiedy zapada noc
budzą się żarówki
odzywają się tłuste śpiewy
i chude szepty starych ludzi
którzy nie pasują nawet tutaj

Dziewczyny biegną do rzeki
i piorą rękami starych kobiet
niebo które powoli bieleje
a ciemność spływa w dół koryta

NA ZEWNĄTRZ

Koniec września jadę pociągiem nade mną
płyną planety z mlecznej porcelany
jak kobiety które nie widziały słońca
a teraz gwiazdy mrugają w gorączce
rozpalone i blade

Ciała niebieskie nie mają ciała
bynajmniej

WEWNĄTRZ

koniec września jadę pociągiem we mnie
neurony urządzają huczny bal
tłuką talerze i wrzeszczą na dekadencjach imprezach
w dziwnym uniesieniu słucham
piosenek i czytam wiadomości

we mnie rechoczą grube białka
szare komórki pogrążają się w smutku

co za noc można prawie
uwierzyć w koniec świata

PRZY GRANICY

mała wioska
na styku półkul
Rubikon po roztopach
wlewa się do butów

gospodarza który nie pamięta
skąd wzięła się nazwa tego strumyka
przechodzi spokojnie tabliczka jest dopiero
za parę metrów

"Tu kończy się pierwsze pół świata
i zaczyna drugie"

Chmury dym z komina błoto
wybija się pierwsza trawa
kury gdaczą
i grzebią w Rubikonie

końca świata nie będzie
nie tutaj

PRZEMIANY

Ciemne jabłko
sierpniowych szeptów
złota bańka pełna mleka
która za chwilę
zakołysze się na skraju
i spadnie w dół tracąc kolor

pierwsza kropla ześlizgnie się
pierwsza myśl o starości
marszczeniu się liści
i wysychaniu twarzy
kurczeniu się owoców
pochylaniu się pleców

zapadnie biel
bardzo jasna noc
czarne litery śpiące
w polach śniegu
pora postna
mozolne obumieranie ziaren

by zadrzał w ciemnej bruździe
pierwszy promyk zieleni
który trzeba wziąć pod powieki
bardzo mocno i pamiętać o nim

gdy słońce będzie suszyć
ziemię do białości

gdy kwiaty się rozwiną
nabiorą mocnej woni
tuż przed porą opadania

gdy wszystko będzie się powtarzać
i tylko ludzi napęlni to smutkiem